

UZDRAWIA

SZUKAM

● Po prze
z ostatnich „P
wacza” artyk
rydologach i n
nozowania, p
skorzystać z

KRAKÓW ● 15 MARCA 1997 R. ● ROK VII ● NR 3 (74) ● CEN

UZDRAWIACZ



PAN JAN Z OLSZTYNA

JAN PAWLIK nie lubi w ogóle opowiadać o sobie, a tym bardziej chwalić się swoimi osiągnięciami bioenergoterapeutycznymi. Kiedyś sam poważnie chorował i medycyna akademicka nie była w stanie skutecznie mu pomóc. Zwrócił się więc świadomie w kierunku leczenia niekonwencjonalnego. W tym celu przebywał nawet przez pewien czas w Indiach.

Później ku swemu zdziwieniu i miłemu zaskoczeniu odkrył, że dysponuje dużym zasobem uzdrawiającej energii, dzięki której może pomagać także innym osobom. Zaczął więc już oficjalnie dzielić się swoją bioenergiją z chorymi... i tak to się na dobre zaczęło od wiosny 1996 roku.

Pan Jan jest w sile wieku, człowiekiem optymistycznie nastawionym do życia i ludzi, zawsze uśmiechniętym, z dużym poczuciem humoru — jak przystało na mężczyznę spod znaku Strzelca. Pochodzi z rodziny rzemieślniczej, sam także wykonywał m.in. zawód stolarza, zna więc dobrze trud życia codziennego i psychikę ludzi.

● ● rządził sobie Gabinet Teranii

Uzdrowiciel twierdzi, że jego pomoc bywa najskuteczniejsza wówczas, gdy naukowa medycyna już nie wystarcza. Swoją uzdrawiającą bioenergiją przekazuje bezpośrednio pacjentowi podczas zabiegu na miejscu, ale może też przesyłać ją do domu chorego na odległość. Pierwszy raz musi się jednak osobiście spotkać z danym pacjentem. Zostało to już w październiku 1996 roku sprawdzone z pacjentem w Olsztynie.

Bylem w poczekalni u pana Jana w Olsztynie dwa razy, pierwszy raz w listopadzie, drugi — w połowie grudnia 1996 r. Naturalnie wystąpiłem jako pacjent incognito, a nie reporter z prasu, dzięki czemu ze-

Rozmawiałem też z kobietami, które są leczone na onkologii od wielu już lat. Zgodnie twierdzą, że dopiero ten uzdrowiciel, dzięki swej silnej energii, zahamował chorobę, przywrócił im nadzieję i chęć do życia. Pani B. twierdzi, że już po drugim zabiegu odczuła, że zmienia się psychicznie na lepsze, że „zaczyna sama siebie już nawet lubić” oraz, że nabrała optymizmu i pogody ducha z energii, którą przekazał jej pan Janek. Inna chora opowiada, że już po drugim zabiegu poczuła się dużo lepiej oraz, że wraca jej chęć do działania i życia. Ma nad okiem narośl (guzek) i wierzy, że pan Jan jej pomoże pozbyć się tego schorzenia.

U Naturalnej w wynajętych dwóch pokojach (w jednym jest poczekalnia) na parterze budynku Gospodarki Komunalnej przy ulicy Ryszarda Knosały 5, lokal nr C-4. Jest to mała ulica w śródmieściu Olsztyna. Przed budynkiem i w jego pobliżu są zlokalizowane aż trzy przystanki autobusowe różnych linii komunikacji miejskiej oraz postój taksówek osobowych. Pacjenci zamiejscowi mają więc dobre połączenie z dworca PKP i PKS w Olsztynie. Dom nr 5 przy ul. R. Knosały to w pewnym sensie „kombinat zdrowia”, bowiem oprócz wymienionego wyżej Gabinetu Terapii Naturalnej jest tam apteka, sklep z urządzeniami i przedmiotami do terapii zdrowotnej w domu, solarium, a także gabinety lekarzy niektórych specjalności.

Bioterapeuta wykonuje zabiegi tylko indywidualnie, w zasadzie przez trzy dni w tygodniu, to jest w poniedziałki, środy i piątki w godzinach od 14 do 20. Zabiegi trwają od 20 do 40 minut i dłużej. Ilość zabiegów uzależniona jest od rodzaju choroby, wieku pacjenta i jego osobowości, a szczególnie wrażliwości. Można także przez telefon umówić się wcześniej na zabieg oraz uzyskać bliższe informacje pod nr (0-89) 527-70-64, wewn. 43, w podanych wyżej dniach i godzinach. Dla ewentualnej korespondencji listowej podaje także kod pocztowy: 10-015.

W początkowym okresie swojej działalności, w charakterze bioterapeuty, pan Jan pomagał wszystkim bezpłatnie. Później sami pacjenci zaczęli proponować, a nawet domagać się pobierania opłat, bo na darmowe zabiegi wstydziło się powtórnie przychodzić.

brane dane są bardziej obiektywne. Jeden wniosek jest pewny, nie spotkałem ani jednej osoby, która by nie odczuła poprawy w zdrowiu i samopoczuciu już po drugim zabiegu. Rozmawiałem z kilkunastoma osobami na korytarzu i w poczekalni, wszyscy chwaliли uzdrowiciela. Stali pacjenci mówią wprost: nasz pan Jan, pan Janek to uczciwy uzdrowiciel i szczerze jest oddany pacjentom. A ci bywają bardzo różni: najwięcej jest chorych z nowotworami, schorzeniami Bürgera, chorobami skóry, krążenia, owrzodzeniami żołądka i dwunastnicy, z nerwicami i utratą pamięci, i dziesiątkami nawet dość rzadkich, i nieznanymi bliżej schorzeń, i różnych dolegliwości.

Opowiadał mi mężczyzna chory na Bürgera z amputowaną już jedną nogą, że lekarze nie widząc możliwości wyleczenia orzekli, że druga noga też musi być ucięta. Mężczyzna ten nie wyraził zgody i zwrócił się o pomoc do Jana Pawlika. Już po dwóch zabiegach odczuł „mrowienie w stopie” oraz lekkie ocieplenie w palcach. Ma zapewnienie od uzdrowiciela, że noga będzie uratowana i obejdzie się bez amputacji. Inny pacjent z Olsztyna, od dwudziestu lat był chory na owrzodzenie dwunastnicy. Po miesiącu zabiegów u pana Jana jest już prawie zdrowy, a przy okazji został też wyleczony z nerwu kulszowego lewej nogi i innych dolegliwości. Bowiem uzdrowiciel ten leczy cały organizm, a szczególnie dobrze działa na nerwy i psychikę człowieka. Pacjent ów czuje się, po zabiegach, całkiem innym już człowiekiem, przede wszystkim jest spokojny, wyciszony oraz ma obecnie pozytywne nastawienie do życia.

Ważnym elementem jest także wiara. Wiara i optymizm u kobiet są większe, niż u mężczyzn, chociaż i oni stają się optymistami za sprawą bioenergii pana Jana.

Takich i innych przykładów mógłbym przytaczać znacznie więcej, ale szczupłość miejsca na to nie pozwala. Myślę, że dalszy ciąg napiszą nasi Czytelnicy.

C ała prasa w Olsztynie dużo miejsca poświęciła „odkryciu” miejscowego uzdrowiciela, który tak dobrze się zapowiada. W jesieni 1996 r. ciekawy reportaż z wizyty w gabinecie Jana Pawlika zamieścił „Dziennik Pojezierza”. Jak dotąd to Jan Pawlik jest pierwszym bioterapeutą „z prawdziwego zdarzenia” w Olsztynie. W pobliskich Redykajnach przyjmuje radiesteta i zielarz **E. Kozłowski**, który ma na miejscu „pełne ręce roboty”, a okresowo jeszcze przyjmuje koło Nidzicy, we wsi Morawka, gmina Gołymin, koło Ciechanowa oraz na Wybrzeżu.

Dawniej działał jeszcze w Olsztynie pan mecenas **Józef Żuk**, twórca olejku przeciw bólom reumatycznym, znawca i zbieracz wierzbownicy drobnokwiatowej — mazurskiej. Po jego śmierci tradycje rodzinne i dzieło ojca kontynuuje z powodzeniem syn — także prawnik oraz znawca ziół i zbieracz wierzbownicy mazurskiej.

Oprócz chorych Warmii i Mazur z usług Jana Pawlika korzystają także pacjenci z sąsiednich województw: suwalskiego, ostrołęckiego, ciechanowskiego i innych bliżej Olsztyńskiego położonych rejonów.

MARIAN KOFMAN